

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:		na prowincyi z przesyłką:	
Rocznie	9-60	Kwartalnie	2-40
Półrocznie	4-80	Miesięcznie	—80
Za odosłanie 20 ct. miesięcznie		Rocznie	12 zlr.
		Półrocznie	6 „
		Kwartalnie	3 „
		Miesięcznie	1 „

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitiowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centy. Nadstane od wiersza petitiowego 20 ct. Prospektu, cykularze dla prenumeratorów zamieszczonych po 1 zlr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. Nekrologia po 10 ct. od wiersza

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracja „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafik na linii A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kulińskiego w Sukiennicach, agencja pisma Silbersteina, sklep Hessa w Ryńku, handel Bajera ul. Grodzka, księgarnia Fenicja ul. Grodzka, Ringel, trafik ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Żupańskiego w Ryńku, handel A. Mecnarowskiego ul. Szczepańska, handel Elera ul. Karłowicza, Gronow ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjanska, trafik Markowicza ul. Florjanska, antykwarium Himmelblau ul. Szpitalna, handel Zygmuntowicza i Mikusiewskiego na Małym Ryńku, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

Od Administracji.

Zwracamy uwagę Szanownych Prenumeratorów, że za dni kilka kończy się prenumerata półroczna, kwartalna i miesięczna — prosimy przeto o spieszne jej odnowienie dla zapobieżenia opóźnieniu w przesyłce.

Każdy nowo-przybywający od Lipca prenumeratorem otrzyma bezpłatnie tom pierwszy i drugi znakomitej powieści M. Jokaja „Biała Dama“, której tom trzeci drukuje się w fejletonie naszego pisma.

Zwracamy uwagę, że Kurjer nasz wychodzi z datą prawdziwą a nie fikcyjną, t. j. że numer np. dzisiejszy wychodzi d. 28 Czerwca i taką też nosi datę, podczas kiedy inne pisma dziś wychodzące noszą datę 29 Czerwca.

KALENDARZ.

Dziś 27 b. m.: Leona papieża (wigilia). Imię słowiańskie: Zbroiromir.

Jutro: Piotra i Pawła apostołów. Imię słowiańskie: Wyszomir.

Pojutrze: Emilii i Lucyny mm. Imię słowiańskie: Cichosława.

Wschód słońca dziś o godzinie 3 minut 55. Zachód o godz. 8 m. 11. Długość dnia 16 g. 16 m.

NABOŻEŃSTWA.

Jutro odpust w kościele św. Piotra. Summa rozpocznie się o godz. 10^{1/2} przed południem, którą celebrować będzie ks. Dr. Lenkiewicz; kazanie zaś będzie miał ks. Bielenin. Popołudniu o godz. 4 nie-szpory podczas których będzie miał kazanie ks. Jarynkiewicz.

Jutro w kościele św. Łazarza na Wesołej.

PO WYBORACH.

II.

Jedną z charakterystycznych a bardzo smutnych cech ostatnich wyborów było to, że walkę prowadzono nie za lecz *przeciw* kandydatom. Nie szło o to kogo obdarzyć zaufaniem i komu powierzyć gospodarkę miasta, ale kogo do niej nie dopuścić. Mniejsza o to kto się do Rady dostanie, zły czy dobry, mniej czy więcej praktyczny, dobry gospodarz lub utracjusz, energiczny czy ociężały pracowity czy leniwy, byle nie wszedł ten i ów co już był radcą, a pozbyć by go się chciało. I nie szło tu bynajmniej o złych gospodarzy, o ludzi szkodziwych miastu, lub próżniaków darmo zabierających miejsce innym, nie szło nawet o tych, co jako radcy miejscy tu lub owdzie mniejszy lub większy interesik korzystnie dla siebie załatwić mogą, ale przeciwnie, wszyscy ci skazani przez polityków na wyświecenie z Rady miejskiej, wszyscy powtarzamy, to albo ludzie

zasłużeni dla miasta, albo ludzie talentu, pracy, ofiarności, lub inicjatywy. Ci skazani na wyświecenie to wprost powiedziałem przedewszystkiem dr. Bobrzyński, wiceprezydent Friedlein, dr. Jordan p. Wentzl i dr. Weigel.

Nie ma tu miejsca na wyliczanie szeregu przymiotów każdego z nich z osobna, ani też zasług jakie położyli dla miasta, dość wspomnieć, że każdy z nich jest człowiekiem nieskazitelnego charakteru, że dr. Bobrzyński jest jedną z najtrzeźwiejszych głów w Radzie, wybitną wreszcie już osobistością w sejmie i w parlamencie wiedeńskim, że wiceprezydent Friedlein swe obowiązki radzieckie wykonywał zawsze z niezmiernym poświęceniem czasu, a sprawy miejskie lepiej zna od $\frac{9}{10}$ rady miejskiej, że Dr. Jordan mimo swego temperamentu, który mu robi nieprzyjaciół, oddaje się sprawom publicznym jak mało kto w Krakowie, i to oddaje im się z zapalem, poświęceniem czasu i ofiarnością, że p. Wentzl to jeden z najstarszych radców i najsympatyczniejszych przedstawicieli mieszczaństwa, że dr. Weigel wreszcie to były długoletni wiceprezydent a potem prezydent miasta, większością głosów wybrany, a więc jeden z tych co byli pierwszymi ze względu na swe rzeczywiste zasługi i zdolności. A prócz tych pięciu, około których głównie się walka toczyła, nie trzeba zapominać, że padli jej ofiarą tak wybitni radcy jak p. Szwarc i dr. Lisowski, że zaledwie w kole większej własności mógł przejść b. wiceprezydent dr. Muczkowski, a mało brakowało, aby dzięki tej walce nie zabrakło Radzie zacnego seniora obywatelstwa, prezesa Izby handlowej p. Teodora Baranowskiego.

Tych chciano usunąć, a kilku i usunięto. Dlaczego? — bo każdy z nich przedstawiał jakąś siłę, był chem w Radzie, coś zrobił, coś doradził, coś zaprojektował, dla tej lub owej sprawy czas swój poświęcał, bo wreszcie, co największą każdego z nich wadą, miał własne zdanie i dlatego nie wszystkim się podobał.

Ci co niczem się w Radzie nie zajmowali, co byli gośćmi rzadko widzianymi, o których istnieniu w Radzie gdzieś tam z jakiegoś protokołu zaledwie dowiedzieć się można — ci przechodzili na tajnych i jawnych głosowaniach, w komitetach, podkomitetach, komiteciach i podkomiteciach jednogłośnie, bo oni nikomu zawadzać nie będą, bo niema obawy, aby swoim zdaniem przeważyli szalę na tę lub na ową stronę, bo oni nic w Radzie nie robią, niczem w niej nie są, bo są dla ozdoby lub wygody, a nie dla pożytku.

Nikt nas o stronność posądzić tu nie może, bo wyliczyliśmy ludzi obu walczących partyj, — co więcej, pomimo, że przez „uczciwych“ dziennikarzy i korespondentów jesteśmy podejrzewani o tajne stosunki z partją rządzącą, wyznajemy to stanowczo i otwarcie, że w ostatniej walce popełniła ona więcej nietaktów niż stronniectwo t. z. postępowe, skutkiem czego doznała częściowej i zasłużonej porażki.

O tych nietaktach stron obu i o tem, kogo miano w zapasie, aby obsadzić opróżnione miejsca, powiemy w następnym artykule.

Tu jeszcze jako okoliczność łagodzącą smutny objaw, o którym dziś piszemy, dodać musimy, że ta walka przeciw ludziom pracy, talentu, zasługi, czy choćby dobrych chęci, nie jest na nieszczęście specjalnością tylko wyborów do Rady miejskiej. Przykro to nad wyraz powiedzieć, ale wada to ogólna, niesłychanie u nas zakorzeniona. Niech tylko ktokolwiek bądź

wyrośnie po nad innych, niech zwróci na siebie uwagę, niech jednym słowem coś robi i coś znaczyć może, natychmiast rzuci się na niego zgraja fałszerzy opinii, wstrętnych pismaków i nędznych plotkarzy, aby obrzucić go błotem, zohydzić, zagrozić mu drogę do należytego miejsca, zepchnąć jeżeli je już zdobył. Tylko przy wyborach do Rady miejskiej ta wada występuje jaskrawiej. Napastowani tem się jedynie pocieszać mogą, że żadna miernota nie jest narażoną na podobne pociski, i że nie było u nas, przynajmniej w ostatnich kilkudziesięciu latach, jednego męża zasługi, któremu by tej korony cierniowej nie kładli nasi... budowniczości opinii. (C. d. n.)

Przyjazd do Krakowa

NAJDOSTOJNIEJSZEGO CESARZOWICZOSTWA.

Wczoraj wieczorem udali się koleją do Oświęcimy JE. pana Namiestnik Zaleski, marszałek krajowy hr. Jan Tarnowski i głównie komenderujący ks. Windischgrätz, aby tam oczekiwać przybycia Najdostojniejszej Pary.

Od godziny 6-tej rano gromadziły się już tłumy publiczności na ulicy Lubicz i plantacjach. Honorowa straż obywatelska miała już wiele do czynienia aby zostawić wolne miejsce pojazdom wiozącym deputacje, które od godziny 6^{1/2} rano dążyły do dworca kolejowego. Wspaniałe ekwipaże, dzielne konie, służba przybrana świeżo zwracały uwagę widzów. W pojazdach siedziały damy w recepcyjnych strojach z bukietami w rękach, oraz delegaci przeważnie w strojach narodowych. Koło g. 7-mej przybyli: JE. ks. biskup Dunajewski, prezydent Słachetowski w stroju polskim, hr. Alfred Potocki i hr. Michałowski w mundurach szambelańskich, starosta hr. Borkowski i radca dworu English w uniformach urzędowych, ks. Wirtembergski, jen. Kirschner, jen. Christianowicz, hr. Artur Potocki, p. Niedzielski, p. Sękowski, Cz. Kieszkowski, ks. Adam Lubomirski, hr. Włodzimierz Dzieduszycki JE. Franciszek Smolka ks. Sanguszko, ks. Sapieha, dr. Weigel bar. Konopka, hr. Mieroszewski, p. Homolacz, wszyscy w strojach polskich. Powszechną uwagę zwracały deputacje włościańskie, a zwłaszcza samborska bełzka i sokalska z p. Polanowskim na czele; chłop w chłopa jak dąb w malowniczym stroju ludowym.

Deputacje straży ogniowych i oddział straży ochotniczej krakowskiej utworzyły szpalę od placu kolejowego do plantacji. Część ich umieszczoną została koło placu Matejki dla przyścia w pomoc honorowej straży obywatelskiej.

Peron przedstawiał się bardzo ładnie. W wieńce z zieleni ubrane słupy, ściany ozdobione herbami królów koronnych rzuconymi na tło czerwone, niektóre w złotych ramach przyozdobione chorągiewkami różnych kolorów, wszystko to dla widza miłe i estetyczne sprawiło wrażenie. Wejście do sali klasy III. przemienionej na recepcyjną ozdobione było klombami i egzotycznymi kwiatami; pendant stanowił wewnątrz po raz drugi klomb taki sam urządzony. Wsali przy oknach ustawiono biusty Naj. cesarza, Cesarzowej, arcyksiężnej. Przy oknach zwisały się czerwono-żółte portyery. Podłoga pokryta wzorzystymi kobiercami, ściany ozdobione wieńcami. W sali tak udekorowanej oczekiwały po jednej stronie zgromadzo-

ne deputacje dam, po drugiej mężczyzn. Front dworca ozdobiony został pięknie i artystycznie zrobionymi wachlarzowato tarczami koloru białego i niebieskiego z chorągiewkami różnych kolorów. Schody przykryte kobiercami, po obu stronach w precudne klomby ustawione kwiaty.

Na Peronie od wczesnego rana zgromadziły się liczne tłumy publiczności złożonej przeważnie z arystokratycznych rodzin naszego kraju.

Podnieść należy skromność a przy tem gustowność tuallet — to też panie, które przed wejściem do sali klasy III. oczekiwały Arcyksiążęcej pary swym wdziękiem i urodą godnie przyjmowały Dostojną parę. Prócz dam znajdowali się tylko na peronie ks. Biskup Dunajewski i reprezentanci wojskowi na czele kompanii wojska pułku 13 krakowskiego, stanowiącej straż honorową. Przedstawiciele władz powiatowych, deputacje rozmaitych towarzystw i dziennikarze zgromadzeni byli w sali klasy III, gdzie barwne kontusze imponowały swą powagą. Zauważyliśmy deputację włościan z Wieliczki z Baronem Konopką na czele, z rady powiatowej trembowelskiej z hr. Borkowskim Jerzym starszym na czele Rady powiatowej Przemyślańskiej z panem Władysławem Hornickim, z Limanowskiego z p. Dydyńskim, z Kolbuszowej z hr. Zdzisławem Tyszkiewiczem z Jarosławia i z hr. Koziebrodzkim, radę powiatową myślenicką z prezesem bud. Lewartowskim, wiceprezesem ks. dziekanem Wolnym, z Sambora z Rady gminnej deputację mieszczańską z p. Budzynowskim zastępcą Burmistrza i z p. Zokietyńskim oraz włościanami Ziemiakiem i Łobozem którzy imponowali swym strojem malowniczym i dzielną postawą i miną; dalej widzieliśmy Radę powiatową pilzneńską której przedstawicielem był dr. Midowicz, Jarosławską z dr. Myszkowskim i Bartoszewskim, nowosądecką z panem Olszewskim, Ziałańskim, Ochmańskim i Weihingerem, jako reprezentami oraz wiele innych, których trudno na razie było spamiętać i zliczyć. Porządek utrzymywali: Dr. Faustyn Jakubowski, Dr. Zoll, wiceprezydent Schmidt i kilku radców miejskich.

O g. 8. m. 5 odezwały się salwy działowe z mogiły Kościuszki, — było to oznajmienie zbliżającego się pociągu. Drugie salwy działowe z cytadeli zamkowej powitały pociąg wjeżdżający na dworzec kolejowy.

Entuzjastyczne okrzyki: niech żyje! powitały Najdostojniejszych gości.

Kiedy salwy i hymn zagrany przez muzykę wojskową, oznajmił przyjazd pociągu — ustawiono się w sali w półkole.

Arcyksiążę wraz z dostojną małżonką wysiedli z wagonu. Księżna Windischgrätz podała bukiet w imieniu dam z sfery wojskowej, ks. Helena Sanguszkowa od pań krakowskich. Po przeglądnięciu kompanii honorowej, której postawa i całe zachowanie się nadzwyczaj Arcyksięciu podobało się, za co podaniem ręki pułkownikowi podziękował — weszli oboje do sali, gdzie po przywitaniu okrzykiem „Niech żyją“ powitał ich przemową marszałek kraju, część mowy wygłosiwszy po polsku, część po rusku. Mowa ta brzmi w całości:

„Wasze cesarskie i królewskie Wysokości raczą najmiłościwiej pozwolić, ażebym u granic kraju, w imieniu ludności tego królestwa, przejętej najgłębszą cześcią, wdzięcznością i najżywszem przywiązaniem do panującej nam najlaskawiej Dynastji, powitał Waszą Cesarską i Królewską Wysokość wraz z Najdostojniejszą Małżonką, jako spadkobiercę wielkich i świetnych tradycji Najdostojniejszego Domu Habsburgów, jako spadkobiercę tytułu cnót i sławy, jako syna wspaniałomyślnego Monarchy, w którym kraj nasz wielbi swojego dobroczyńcę, dla którego żywi najgłębszą i niewygasłą wdzięczność.

(Po rusku) Cała ludność tego kraju, wierni poddani Twego Najdostojniejszego Rodzica, przejęci najwyższą radością z powodu dawno upragnionego przybycia Waszych Cesarskich i Królewskich Wysokości składamy z głębi serca najgorętszą podziękę, oraz hołd niezachwianej wierności i przywiązania dla Tronu i Dynastji.

(Po polsku) Niech Wszechmocny strzeże, błogosławi i zachowuje Waszą Cesarską Wysokość wraz z Najdostojniejszą Małżonką na chlubę panującego Domu, dla szczęścia ludów i potęgi monarchji.

Niech żyją Ich Cesarskie i Królewskie Wysokości. Arcyksiążę Rudolf i Arcyksiężna Stefania.

W przychylnych słowach odpowiedział Arcyksiążę — że miło mu być na polskiej ziemi, — chwili tej oczekiwał z upragnieniem, bo sympatja łącząca z tym krajem, jest dowodem jego uczuć dla tegoż. — Po przemówieniu wzniesiono trzykrotnie okrzyk. Arcyksiążę podał marszałkowi rękę, serdecznie mu dziękując — Arcyksiężna również — marszałek pocałował podaną sobie rękę Arcyksiężnej. — Arcyksiążę ubrany jako feldmarszałek-porucznik był w białej galowej jener-

alski mundur, spodnie czerwone z złotymi lampasami, pierś miał orderami ozdobioną. Arcyksiężna Stefania w jasnej popielatej sukni z niebieskim odcieniem, oraz okryciem czarnym koronkowym. Oboje Arcyksięstwo za pierwszym ukazaniem się umieli połączyć się nicią sympatji i życzliwości z całym ogółem. Majestatyczna, imponująca postawa księżnej, która z dobroliwym uśmiechem witała zgromadzonych — zjednała sobie serca wszystkich. Po wzniesionych okrzykach entuzjastycznych wyszli Oboje przed dworzec i wsiadłszy do powozu, udali się ku rondlowi.

Poprzedzili ich pp. prezydent Szlachetowski, JE. pan Namiestnik Zaleski i marszałek krajowy hr. Jan Tarnowski.

Za powozami Najdostojniejszych Gości i ich dworu postępowały powozy JE. ks. biskupa Dunajewskiego, ks. Windischgrätz, generałów, członków deputacji Wydziału krajowego, reprezentacji powiatowych i miejskich. Pochód zamykała Rada miejska i członkowie komitetu recepcyjnego.

Odtąd po obu stronach przez całą ulicę Lubicz stały słupy w kolorach białym i niebieskim, na których powiewały różnobarwne sztandary; poniżej nich przymocowane były tarcze krajów koronnych ozdobione chorągiewkami odpowiednich kolorów. W domach przy ulicy Lubicz wywieszono różnobarwne flagi wśród tych odznaczał się gustownie udekorowany pałac pani Wołodkowiczowej. Pan Stuhr właściciel na rożnej kamienicy po lewej stronie ozdobiał balkon wieńcami, wśród których widniała cyfra dostojnej pary (R. S.) i transparent z napisem [czerwonymi literami] „Niech żyje dostojna para!“ Dalej ulica aż do „Rondla“ w powyższy sposób przyozdobiona słupami. Najpiękniejszą ozdobą i dekoracją jednakowoż były planty krakowskie, na których tle zielonem całe przyzdobienie urządzone przez pana Kołakowskiego inspektora ekonomatu, bardzo dobrze się przedstawiało.

Od połowy ulicy i obok lwowskiego hotelu wznosiły się trybuny dla widzów urządzone przez pana Lieblinga Maurycego. Trybuny te z frontu obite materyą białą i czerwona, na których tle rzucono orły, herby, itd. Całość girlandami udekorowana. Do trybuny przy lwowskim hotelu prowadziły trzy wejścia. Trzeba przyznać, że estrady te urządzone bardzo gustownie wszelką gwarancją bezpieczeństwa przedstawiały. Słupy biegnące przez całą ulicę koło rondla w półkole okrażają rondel — wszystkie połączone girlandami. W tym miejscu widać z daleka gmach Towarzystwa Ubezpieczeń, udekorowany bardzo starannie. Róg przyozdobiony transparentem oraz portretami dostojnej pary na tle brązowem. Balkon kobiercami przykryty, ozdobiony wieńcami i ośmioróżnobarwnymi chorągiewkami. Napis transparentu: „Niech żyje Dostojna Para.“ Czarno-żółta i i białe-zielona flaga wywieszona na kopule gmachu szkoły sztuk pięknych, dopełniały widoku, jaki z strony prawej przedstawiał się Dostojnej Parze wjeżdżającej do „Rondla.“

Wnętrze tego jednego w swoim rodzaju zabytku przyozdobione kwiatami, kobiercami, herbami, imponujące sprawiało wrażenie. Ganki i nisze przyozdobione kobiercami, brama frontowa dźwiga na wierzchu tonącego wśród różnokolorowych chorągiewek czarnego orla.

Szkoły żeńskie i ochronki małych dzieci ustawione były po obu stronach rondla te ostatnie w przedłużeniu ku szkole Sztuk Pięknych i ulicy Basztowej.

Kiedy powóz prezydenta wjechał do rotundy, prezydent wysiadł i w otoczeniu rady miejskiej oczekiwał zbliżenia się pojazdów dworskich. Galerje rotundy zajęte były przez grono dam świątecznie postrojonych.

Kiedy powóz arcyksiążęcej pary przystanął, oboje Arcyksięstwo wysiedli z niego; postąpiwszy naprzeciw ku nim p. prezydent powitał Najdostojniejszych Gości następującą przemową:

„Wasze Cesarskie i Królewskie Wysokości! „Gdy NPan, nasz Cesarz i Król najlaskawiej oznajmić raczył, że Wasza Cesarska i Królewska Wysokość życzy sobie odwiedzić kraj nasz, ogarnęła całą tegoż ludność szczerą i głęboką radość, oddawna bowiem pragnęła ona gorąco ujrzeć Syna Wielkiego Monarchy, który Swą wspaniałomyślnością podbił nasze polskie serca. Dzisiaj nadeszła ta uroczysta, z niecierpliwością oczekiwaną chwila, a uszczęśliwia ona nas tem więcej, że Waszej Cesarskiej i Królewskiej Wysokości towarzyszy Najdostojniejsza Małżonka, dla której w całej Monarchji istnieje tylko wyraz uwielbienia.

„Reprezentacją naszego miasta spotkał ten wysoki zaszczyt, że witając Wasze Cesarskie i Królewskie Wysokości, pierwsze z pośród miast polskich złożyć może w starożytnych murach najgłębszy hołd Najdostojniejszym Gościom.

„Pomni dobrodziejstw, które z łaski Najmiłościvszego Monarchy na nasz kraj, a w szczególności na nasze miasto spływały, chwytamy skwapliwie każdą sposobność, aby dać wyraz naszej dla Jego Tronu niewzruszonej wierności, wdzięczności i przywiązania.

„Bardzo też będziemy szczęśliwi, jeżeli u Waszych Ces. i Król. Wysokości zaskarbimy sobie tę życzliwość i miłość, jaką NPan okazywać nam najlaskawiej raczył. W przybyciu Waszych Ces. i Król. Wysokości widzimy już znak Najwyższej Ich łaski, i przejęci radością z głębi serca wnosimy okrzyk:

„Niech „żyją Ich Cesarskie i Królewskie Wysokości Najdostojniejszy Następca Tronu Rudolf i Najd. Arcyksiężna Stefania. Niech żyją! Niech żyją!

Kiedy okrzyki „Niech żyją“ przebrzmiały, Najd. Cesarz w odpowiedzi wyraził swoje serdeczne uczucia dla kraju i zapytał się dra Szlachetowskiego jak długo jest prezydentem. Po otrzymanej odpowiedzi podał mu rękę. Cesarzowiczowa uczyniła toż samo, i oboje wsiadli do powozu zdążając ku ulicy Floryańskiej.

Ztąd wyjechawszy najpierw zwracał uwagę girlandami i czerwono-białymi chorągiewkami przyozdobiony fronton bramy Floryańskiej. Przebywszy takową widział było powiewające flagi na wszystkich domach ulicy Floryańskiej. Między tymi ozdobną dekoracją prym trzymała rezydencya mistrza Jana. Niemniej na rożny dom pani Wodakowej w zielone festony ubrany, z rzuconemi na srebrzyste tło herbami i orłami miły sprawiał widok. W głębi ulicy dom pana Myszkowskiego mieszczący w sobie „Pierwsze stowarzyszenie c. k. Weteranów wojskowych pod protektoratem Naj. P. na cesarza Franciszka I“, — był ozdobą tej polaci. Tablica z powyższym napisem okolona wieńcem zielonym dźwigała czerwono-białe chorągiewki. Nad tem tablica czarna z literami R. S. Na to rzucona była broń rozmaitego gatunku: pałasze, strzelby, bębny wreszcie i trąby jako godła wojskowe. Po bokach transparentowe portrety dostojnej pary i poniżej trochę medaliony Ich Cesarskich Mości białe na tle różowem z uwieńczonomi koroną złotą głowami. Pod Nr. 7 wywieszono bezpośrednio z okna bez drzewca trzy sztandary; pierwszy z orłem polskim z czerwonym brzegiem oblamowanym, w środku oraz dwa po bokach białe niebieskie. W hotelu „pod Różą“ okno frontowe restauracji przyozdabiała zieleń z orłem polskim w środku. Równie pięknie był ozdobiony Hotel Drezdeński z dodatkiem wieńców zielonych, które w festonach sutych zwieszają się ze wszystkich okien.

Dalszy ciąg pochodu był jedną wielką owacją. Entuzjastyczne okrzyki: Niech żyją! powtarzały się nieustannie.

Zaraz za rondlem aż do bramy Floryańskiej ustawili się wszystkie cechy z chorągiewkami, tworząc malowniczy szpaler.

W przecznicach ulicy Floryańskiej stali starey Towarzystwa Dobroczynności, sieroty i chłopcy z zakładu św. Józefa.

Na rynku spotkały Najdostojniejszych Gości bractwa kościelne z chorągiewkami, ustawione między domem pod Murzynami do kościoła Panny Marii, obok którego na chodniku zgromadziło się wielebne duchowieństwo, a za niem aż do Szarej kamienicy Seminarjum żeńskie.

Z przeciwnej strony między hotelem drezdeńskim a strażnicą miejską stanęli uczniowie wszystkich gimnazjów i szkół wyższych średnich; szereg ten przedłużał się w kierunku kościółka św. Wojciecha.

Od szarej kamienicy poczynawszy na chodnikach rynku, a później półkolem zamykając ulicę Grodzką aż do pałacu ks. Jabłonowskiej zajęły miejsce uczeniowie wszystkich szkół żeńskich. Za niemi obok ulicy brackiej stanęły zbory ewangelicki i izrealicki. W dalszem przedłużeniu chodnika ku ulicy św. Anny zajęły miejsca Towarzystwa: muzyczne, techniczne, tatrzańskie, lekarskie, instytucje bankowe i przemysłowe, izba handlowa, dalej uniwersytet (obok apteki Trauczyńskiego), akademja Umiejętności, szkoła Sztuk Pięknych, dalej Władze sądowe, prokuratura, adwokaci i notariusze (obok banku galicyjskiego), następnie reszta Władz rządowych obok domu Kieńczyk.

Po drugiej stronie rynku stanęli uczniowie szkół miejskich, dalej weterani wojskowi ze sztandarem (obok strażnicy), wreszcie kompanja honorowa z muzyką wojskową.

Po stronie prawej bramy pałacu pod Baranami koło ulicy św. Anny zebrała się kapituła krakowska. Zaraz za nią przy wnieściu do bramy zajęli miejsce: Najprzewielebniejszy ks. biskup krakowski, tajni radcy i szambelanowie. Z drugiej strony (lewej) bramy wjazdowej znajdowała się generalicja, a z nią korpus oficerów i Władze wojskowe.

Linia A-B przyozdobiona różnobarwnymi flagami, na których tło ozdobione po dwa herby. Cały zresztą Rynek barwnie i auto się przedstawiał, gdyż nie było kamienicy, na którejby nie widniała flaga. Kościół Panny Maryi sam sobie jest największą ozdobą. Słusznie też zrobiono, że nie ujęto mu jego majestatu przez dodanie dekoracji nie leżącej z powagą świątyni. Estrada przed „Baranami“ podobnie jak przy lwowskim hotelu urządzona.

O godzinie 8 minut 50 Najdostojniejsza Para przybyła do Pałacu „pod Baranami“ miejsca swego zamieszkania podczas pobytu w Krakowie.

Od 10 rano to jest w chwili kiedy to piszemy, zaczęły się przedstawiać deputacje następujące.

1. Dostojnicy Dworu (Tajni Radcy Szambelanowie), 2. Duchowieństwo, 3. Szlachta 4. Korpus (ficerski), 5. Deputacja Wydziału krajowego, 6. Prezydent miasta z Radą miejską, 7. Reprezentacja powiatowa, 8. C. k. Starosta, Dyrektor Policji, Starosta górniczy, Przełożeni urzędu pocztowego i telegraficznego, Dyrekcja skarbu z kierownikiem ekspozytury prokuratury skarbu i naczelnikiem urzędu probierczego, Dyrekcja ruchu kolei państwowych, 9. Prezydya wyższego Sądu krajowego, Sądu karnego i handlowego i Nadprokuratora Państwa, 10. Akademia Umiejętności, 11. Rektor Uniwersytetu z Senatem akademickim, 12. Szkoła Sztuk pięknych; 13. Dyrekcje szkół średnich, państwowych szkół przemysłowych i seminarjów nauczycielskich; 14. Przełożenie gminy kościoła ewangelickiego; 15. Przełożenie wyznaniowej gminy izraelskiej; 16. Izba handlowo-przemysłowa; 17. Prezydja Izby adwokatów i Izby notaryalnej; 18. Wydział krakowskiego Towarzystwa gospodarskiego; 19. Krakowskie Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń; 20. Towarzystwo tatrzańskie; 21. Towarzystwo rybackie; 22. Pan Polanowski z 70 włościanami z sokalskiego; 23. Deputacja Stowarzyszenia weteranów.

Na głównej strażnicy stanął wczoraj w południe oddział wojska 56 pułku piechoty z rozwiniętym sztandarem, w galowych mundurach. Oddział ten pozostał na służbie do południa.

Zjazd do Krakowa na uroczystości pobytu Arcyksięcia Pary rozpoczął się już w sobotę. Oprócz wczoraj wymienionych przybyli: pani Namiestnikowa Zaleska, hr. Alfredowa Potocka, JE. hr. Ludwik Wodzicki z żoną, JE. hr. Dzieduszycki, JE. hr. Siemiński, JE. Dr. Franciszek Smolka, hr. Andrzej Potocki, rodziny Skrzyńskich, Jędrzejowiczów, hr. Romanowie Potoccy.

Deputacje przybywały do Krakowa omal każdym pociągiem. Wczoraj przybyła liczna deputacja powiatu sokalskiego, a na jej czele Marszałek powiatu p. Stanisław Polanowski i wice-marszałek hr. Zbigniew Lanczowski. W deputacji jest wielu bardzo poważnych Rusinów. Na czele deputacji miasta Sokala jest Dr. Walery Filipowski, burmistrz; na czele deputacji miasta Belza p. Aleksander Milkowski, burmistrz; na czele deputacji miasta Krystynopola p. Andrzej Graff, burmistrz; na czele deputacji miasta Tartakowa p. Wojciech Borowski, burmistrz.

Deputacje gminne przybyły z 26 wsi powiatu sokalskiego.

Wczoraj przybył do Krakowa ks. Württembergski oraz prezydent miasta Lwowa p. Mochnacki z deputacją.

Dziś o godzinie 2-giej w auli Collegium novum odbędzie się uroczyste wręczenie dyplomu doktorskiego Arcyksięciu Rudolfowi.

Słowa Arcyksięcia do deputacji szlacheckiej: Od ojca słyszałem, żeście zachowali tradycje narodowe i umieli połączyć takowe z przywiązaniem do dynastji Habsburgów. Miłość dla was zachowam do końca życia.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków, dnia 28 Czerwca 1887 r.

Wystawa krajowa. 27-go czerwca b. r. o godzinie 12-ej w południe odbyło się posiedzenie komisji

technicznej wystawy krajowej pod przewodnictwem Dr. Faustyna Jakubowskiego, dyrektora wystawy, na którym byli obecni nowozaproszeni członkowie pp. prof. Tytus Bortnik, Jan Rotter i Spiridon Makarewicz. Gdy dotychczasowy przewodniczący p. Wdowiszewski z powodu innych zajęć złożył przewodnictwo, przeto komisja wybrała przewodniczącym prof. Tytusa Bortnika a zarazem uchwaliła zaprosić do swego grona p. Józefa Saręgo inżyniera c. k. Starostwa w Krakowie. W dyskusji nad budową wystawy i jej urządzeniem, w której zabierali głos pp. Stryjeński Tadeusz, Zaremba Karol, Dr. Jakubowski Faustyn, Zawilowski Ludwik, Makarewicz Spiridon i Pryliński Tomasz uchwalono na wniosek tego ostatniego udać się dzisiaj o godz. 6ej po południu w gremio na plac wystawy dla dokładnego przekonania się o postępie robót i czynności przygotowawczych. Na tem obrady zakończono o godz. 1½ w południe.

Operetka Lwowska. Zostawiając sobie na później obszerniejsze sprawozdanie z „Barona Cygańskiego“ tej efektownej operetki, zaзначyć dziś musimy, iż dyrekcja teatru nie szczędziła kosztów i wystawiła tę nową sztukę bardzo starannie. Kostiumy piękne, ładne dekoracje sztuczne i światła, liczny personal na scenie robią efekt przyjemny dla widzów. Sztuka idzie wybornie i możemy jej rokować śmiało kilkanaście przedstawień pełnych. Pragnęlibyśmy tylko — by rola Mirabeli była lepiej obsadzona, gdyż na tem zyska całość sztuki.

W ogrodzie strzeleckim odbędzie się jutro koncert muzyki wojskowej pod dyrekcją kapelmistrza p. Hocka.

Rozmaitości.

Angielski order Podwiązki, którym królowa Wiktoria z okazji obecnego jubileuszu swego obdarzyła austriackiego następcę tronu Rudolfa, składa się z szafirowej aksamitnej wstążki ze złotą sprzączką, którą się przymocowuje pod lewym kolaniem, a która nosi dewizę: „Honny soit qui mal y pense“. Drugą szeroką wstęgę tegoż koloru noszą kawalerowie tegoż orderu na lewym ramieniu, a sięga ona do prawego boku; do niej zaś przytwierdzona jest figura rycerza Jerzego walczącego ze smokiem, ze złotą, ozdobioną brylantami. Na lewej piersi kawalerów orderu Podwiązki jaśnieje ośmiopromienna srebrna gwiazda, zawierająca czerwony krzyż Jerzego i podwiazkę z dewizą. Na strój orderowy składa się czerwony mundur z białą podszewką, czerwony aksamitny złotem przybrany płaszcz, czarny biret z białym piórem i złoty łańcuch. Regestra orderu podają rok 1850 jako rok jego ustanowienia. Orderem tym obdarzani bywają tylko panujący książęta i wysoka arystokracja rodowa. Corocznie dnia 23-go kwietnia w kaplicy Windsorskiej odbywa się kapituła orderu, a przyjmowanie nowych kawalerów dokonywa się z wielką ostentacją.

Owacya dla artystki. Do Tyflisu przyjechała niedawno artystka dramatyczna p. Sawina. Tłumy publiczności, jak donosi „Kaukaz“ i w powozach i pieszo wyległy na powitanie artystki, zarzucono ją bukietami, na każdym zakręcie ulic, przez które przejeżdżała pani S., grały orkiestry, palono ognie bengalskie, zewsząd dolatywały ogłuszające okrzyki, w uniesieniu strzelano w powietrze, aż od tych wszystkich oszalałających owacyj artystka zemdlata i przez pół godziny nie można jej się było docucić.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Niemniej Rosja zyskuje drugiego coraz pewnością sprzymierzeńca w Francji, której postępowanie zgodne w sprawie angielsko-tureckiej konwencji wskazuje skłonność do zupełnego porozumienia się z Rosją. Pobudką do tego zdaje się być ruch panujący między ludami południowemi Europy, który jest zapowiedzią kto wie czy nie bardzo stanowczych i decydujących wypadków.

Proces nihilistyczny przeciw Łopatinowi i dwudziestu towarzyszom, pomiędzy którymi jest wiele kobiet, został zakończony. Sąd wojenny skazał siedmiu na śmierć przez powieszenie. Najniebezpieczniejszy jest Łopatin jeden z głównych motorów ruchu rewolucyjnego. W r. 1884 przybył on z Paryża do Petersburga, gdzie jako podejrzan po długim oporze na ulicy został aresztowany. Znaleziono przy nim listy odkryły zamierzony zamach na cara; mnóstwo osób wskutek tych listów dostało się w ręce policji. Łopatin był czynnym także przy zamordowaniu Sudejkina.

Zgromadzenie członków ligi patryotycznej, było bardzo liczne. Derouledé otworzył takowe mową, w której zaznaczył, że wojna nie jest celem ligi, jej zamiarem jest budzić i utrzymywać patryjotyzm. Następnie wynosił patryjotyzm Boulanger'a, co hucznymi oklaskami zostało przyjęte. W dalszym ciągu omawiał wyrok lipskiego sądu, zaznaczając jego ostrość i niesprawiedliwość. Liga żadnej propagandy w Alzacji nie szerzy. „Köchlin jest francuzem.“ Podczas tych słów wpadła do sali partya socjalistów i poczęła rozrzucać paszkwile podpisane: liga antipatryotyczna. Socjaliści zostali wśród okrzyków „à bas Prussiens“ wyrzuceni z sali. Dalszy ciąg zgromadzenia odbył się dość spokojnie. Tylko na ulicach tłumy poczęły krzyczeć „Vive Boulanger“ oraz śpiewać Marsyliankę. Tłumy zostały przez policję rozpedzone, i wielu zostało aresztowanych tak że przed północą zupełny już panował spokój. Zgromadzenie, które miało śmiało przedsięwziąć postanowienia rozeszło się na niezem, a szkandale co dopiero opisanie nawet dla p. Cassagniac były za wielkie który miał się wyrazić, że państwo ma obowiązek nie dozwolić burzyć publicznego porządku ludziom którzy nie mają politycznego taktu.

Mianowany księciem biskupem wrocławskim dr. Jerzy Kopp obejmuje swój nowy urząd jeszcze w stosunkowo bardzo młodym wieku. W usposobieniu swem do ks. biskupa dr. Koruma podobny, obejmuje on największą i najbogatszą diecezję monarchii pruskiej. Wpływ bowiem księcia biskupa wrocławskiego nie tylko rozciąga się na całą Marchię aż do Berlina, ale nawet na Austrię. Władza biskupia w dwóch państwach sąsiednich nadaje stanowisku jego przewagę większą niż którykolwiek inny biskup posiada. Nadto pozostaje dr. Kopp członkiem rady państwa i izby panów, a szczególnie także i istotnym nuncyuszem Papieża. Książę biskup wrocławski nadto jako taki jest członkiem austriackiej izby panów. Dochody jego są trzy razy większe niż dochody pruskich ministrów stanu, a w zastósowaniu do zdania Hegla, że wolność i swoboda polega w posiadaniu, jest on najwięcej niezależnym poddanym króla pruskiego, gdyż każdego czasu odnosić się może do cesarza austriackiego.

Własne telegramy Kurjera

Berlin 27 czerwca. Niemcy zgadzają się na konwencyę angielsko-turecką pod warunkiem, że otrzymają protektorat nad Syryją.

Wiedeń 27 czerwca. Arcyks. Stefania odjedzie zaraz z Krakowa do Francensbadu. Arcyks. Rudolf uda się z Galicyi co Gracu gdzie ma sześć dni zabawić, i już czynią wielkie przygotowania na jego przyjęcie.

Berlin d. 27 czerwca. „National Ztg.“ donosi: W Sofii zyskuje widoki kandydatura ks. Coburga. Rosja postanowiła oprzeć się każdej kandydaturze austriackiej. O odmowie Battenberga słyhać: Miał on oświadczyć Stoilowowi w czasie jego bytności w Wiedniu, że skoro już naród bułgarski domaga się jego kandydatury, przyjmie ją, jeżeli przynajmniej dwa mocarstwa zgodzą się na jego wybór. Tych dwóch mocarstw nie znalazło się.

Ogród Strzelecki, najprzyjemniejsza miejscowość przez czas letni. Restauracya, kawiarnia i cukiernia w miejscu. Wyborne mleko kwaśne i śmietana, chleb domowego pieczywa, kawa wiejska, raki olbrzymie, kurczęta z rożyna Usługa śpieszna i sumienna. Koncerta odbywają się we wszystkie święta i Czwartki, o ile pogoda sprzyja.

Główny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.

Odpowiedzialny Redaktor:
Bolesław Dembowski.

Jeszcze tylko kilka przedstawień CYRK „EQUESTRE” A. RICHTERA

przy ulicy

Dzisiaj we wtorek jak i co-
dziennie **wielkie przedstawie-
nie** złożone z wyższej sztuki
jeźdźstwa, dresury koni, gimna-
styki i pantomin.

W Niedziele i święta dwa
wielkie przedstawienia o g. 4
południu i 8 wieczór.



Dietlowskiej

Kasa otwarta na godzinę
przed każdym przedstawieniem.

Każde przedstawienie zło-
żone z **zupełnie nowego**
programu.

O liczne odwiedziny uprasza A. RICHTER.

Koszule męskie, Kolnierzyki, Mankiety otrzymał w wielkim

wyborze i poleca **KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI,**

Kraków — Sukiennice, 24.

15) **Ceny bardzo niskie.**

31

GDZIE??

się kupuje ładne i dobre męskie i dzieciinne ubranie? **Tylko we filii
wiedeńskiej fabryki Heilmann Kohna i Synów w Krakowie, ul. Grodzka
l. 9, I. piętro, we Lwowie ul. Teatralna l. i i w Czerniowcach Rynek.**

Cennik:

Ubranie w dobrym gatunku od złr. 10—30
Zarzutki eleganckie „ „ 13—30
Spodnie „ „ 2-75—11
Najnowszy mężyków „ „ 12—25

Surduty angielskie
Surduty zakietowe
Ubrania frakowe
Ubrania salonowe
Szlafroki
Burki do podróży

po najtańszych cenach
fabrycznych.

Również wielki wybór ubrań dzieciennych od 3 lat począwszy.

Ce'em uniknięcia pomyłek uprasza się zapamiętać nazwisko firmy
i numer domu, w którym się magazyn znajduje.

KRÓLEWSKO-
krajowa centralna
pod dozorem
Wysokiego królewsko-
filia w Krakowie
poleca swe bogato



WĘGERSKA
wzorowa piwnica
i kontrolą
Węgierskiego Rządu.
ul. Jagiellońska l. 5.
zaopatrzone składy

WIN

stołowych, deserowych, maśla-
czy i starych tokajskich (kura-
cyjnych) po cenach od 35 ct.
do 6 złr. za butelkę.

RESTAURACJA

Karola Zakrzewskiego
ulica Wiślna l. 3 w Krakowie.

znana jako należąca do najlepiej renomowa-
nych, położona tuż obok pałacu „pod bara-
nami” w którym Najdostojniejsza Para
Cesarzewska podczas pobytu
w Krakowie przemieszkować będzie, poleca
się łaskawym względem Sz. P. T. Publicz-
ności.

KUCHNIA po teatrze zawsze otwarta.
Bulion własnego wyrobu za kg. złr. 3.60

PIEŚNI POLSKIE

najlepszy zbiór utworów patriotycznych,
wyszedł w trzecim eleganckim wydaniu

NAKŁADEM

KSIĘGARNI K. BARTOSZEWICZA W KRAKOWIE.

Cena egzemplarza gustownie o-
prawno z wybiem 1 złr. (z prze-
syłką pocztową 1 złr. 15 ct.)

PIEKARNIA

KRAKOWSKA

przy ul. Mikołajskiej l. 3.

Zaszczycony zaufaniem zdoby-
tem kilkoletnią pracą, przypo-
minam Sz. Publiczności, iż z mej
piekarni wychodzi cztery razy
dziennie świeże pieczywo, jako to
bułki polskie, wiedeńskie (kaj-
zerki), rogale, rogalie maslane
bielskimi zwane, oraz różne lu-
ksusowe pieczywo, chleb żytni,
chleb razowy żytni (Schrotbrod)
chleb zdrowia (Graham), chleb
pszenny. Zakładom wychowaw-
czym, handlom i restauracjom
odstępuję stosowny rabat.

Prosząc i nadal o łaskawe
względę Szan. Publiczności, po-
zostaje z szacunkiem

Jan Watorski.

Dnia 26 b. m. zgubiony został na

Panielskich Skłach

Zegarek srebrny damski

o dwóch kopertach, (kryty). — Łaskawy
znalazca raczy oddać do W. Limanow-
skiego, zegarmistrza w Sukiennicach Nr. 10
dzie otrzyma stosowną nagrodę.

Tylko Prenumeratory „Kurjera Krakowskiego”

wykazując się biletom prenumeracyjnym, mogą nabywać w Administracji nastę-
pujące dzieła po cenach dla nich specjalnie **nieślychane** zniżonych:

Asnyk (El-y). Cola Rienzi, dramat w 5
aktach. Cena 2 złr. zniż. na . . . 40
Bartoszewicz Julian. Historia pierwotna
Polski, 4 wielkie tomy. Cena 14 złr.
zniż. na . . . 4-50
— Szkice z czasów saskich. Cena 3 zł.
50 ct. zniż. na . . . 1-25
— Studya historycz e i literackie. Cena
3-eh wielkich tomów 1-50 zn. na . . . 3-
— Anna Jagiellońska, 2 tomy razem. Ce-
na 3 złr. 50 ct. zn. na . . . 1-25
— Szkice dziejów kościoła ruskiego w
Polsce. Cena 4 złr. zn. na . . . 1-60
— Książ i Książę. Cena 60 ct. zn. na . . . 20
Bartoszewicz Kazimierz. 40 kronik hu-
morystycznych. Cena 1-60 ct. zn. na . . . 60
Buszczyński St. Sady cudzoziemców o
Polsce. Cena 60 ct. zn. na . . . 25
— Kraszewski-więzień i Niemcy. Wyda-
nie 2gie. Cena 30 ct. zn. na . . . 10
Choiński Teodor Leske. Z miłości, opo-
wieść jakich wiele. Cena 1 zł. zn. na . . . 30
— Henryk Heine, portret literacki. Ce-
na 1 złr. 50 ct. zn. na . . . 50
Dzieduszycki An. Listy nauczycielki.
Cena 1 złr. zn. na . . . 25
Dzieduszycki Izidor dr. Der Patriotismus
in Polen in seiner geschichtlichen
Entwicklung. Cena 2-50 zn. na . . . 80
Hoffmann A. W. Wstęp do nowoczesnej
chemii, z 5 wydania niemieckiego.
Cena 3 złr. 50 ct. zn. na . . . 80
Jellinek Edward. Polskie panie i dzie-
wice, przełożyła z czeskiego Marya
Gr. Cena 1 złr. zn. na . . . 30
Kraszewski J. I. Tomko Prawdziej, wie-
rutna bajka. Cena 60 ct. zn. na . . . 20
— Gawędy o literaturze i sztuce. Cena
1-50 ct. zn. na . . . 40
— Wieczory Drezdeńskie. Cena 2 złr.
40 ct. zn. na . . . 80
Łoziński Wł. Galiciana. Cena 1-50 ent.
zn. na . . . 50
Mill John Stuart. O rzędzie reprezenta-
cyjnym. Cena 2-40 ct. zn. na . . . 40

Moraczewski. Dzieje Rzpltej polskiej, 2
wyd. 9 tom. Cena 24 złr. zn. na . . . 8-
Niemcewicz J. U. Powieści poetyczne i
drobne wiersze. Cena 1 złr. zn. na . . . 30
— Leibe i Sióra. 2 tomy razem. Cena
60 ct. zn. na . . . 20
— Bajki oryginalne. Cena 60 ct. zn. na . . . 20
— Jan z Tenczyna, pow. historyczna, 3
tomy razem. Cena 1-50 ct. zn. na . . . 40
Müller Maks. prof. Religia jako przed-
miot umiejętności porównawczej. Ce-
na 1-20 ct. zn. na . . . 30
Opaliński. Satyra. Cena 80 ct. zn. na . . . 40
Podolski Gabr. Junosza. Teka historycz-
na wydana przez K. Jarochońskiego
w 6 tomach. Cena 24 złr. zn. na . . . 6-
Rachunek polskiego sumienia, przez S.
Buszczyńskiego. Cena 75 ct. zn. na . . . 20
Robertson. Kurs języka francuzkiego
bez pomocy nauczyciela. 2 tomy.
Cena 4 złr. 60 ct. zn. na . . . 1-50
Schmidt Henryk. Szkice historyczny dzie-
jów 30-letniego panowania Stanisł.
Augusta z 8 ryc. rysunku Kossaka
i W. Eljasza. Cena 1-20 ct. zn. na . . . 30
Stadnicki Kaz. br. Przyczyn-k do heral-
tyki polskiej. Cena 1-80 ct. zn. na . . . 80
— Bracia Władysława Jagiełły, cena
4-50 ct. zn. na . . . 1-50
Stebelski X. Ign. Dwa wielkie światła na
horyzoncie polockim, (dzieło ważne
do dziejów Unii) 3 tomy. Cena 7 złr.
zn. na . . . 2-
Szajnoch. Szkice historyczne i Począ-
tek lechicki Polski 4 t. Cena 12 złr.
zn. na . . . 4-
— Lechicki początek Polski (osobno
inne wydanie) Cena 4 złr. zn. na . . . 1-20
Szulski. Dzieje literatury świata nie-
chrześcijańskiego. Cena 3-30 zn. na . . . 1-25
Wermonty Dr. Historia literatury fran-
cuskiej. Cena 5 złr. zn. na . . . 1-
Zalewski K. Górą nasi, komedia w 5ciu
aktach. Cena 1-60 ct. zn. na . . . 60

Drobne ogłoszenia.

Praktykant znajdzie umieszczenie w handlu
galanteryjnym J. Lazarowicza w Krośnie.

Byk pełnej krwi BERN-SIMMENTHAL w
drugim roku — oraz 12 kró w holender-
skich bardzo mlecznych jest do sprzedania
w Diamencie. — poczta Siedliszowice pod
Tanrowem.

Mamka z dobrym sześciotygodniowym po-
karmem jest zaraz do wzięcia. Wiadomość
ul. Gołębia 3. I drzwi na dole na prawo.

RODZINA OBYWATELSKA przyjmuje na
stanęj i stół studentów uczęszczających
do tutejszych zakładów. Opieki rodziciel-
skie Wielopole Nr. 12 I. piętro.

POKÓJ Z WIKTEM jest do wynajęcia
każdego czasu. Wielopole Nr. 12. I piętro.

Chłopiec z ukończoną I lub II klasą realną
znajdzie umieszczenie w handlu Józefa
Kowalczeńskiego w Wadowicach

Do sprzedania tanio: szafa z muszlami i ska-
mieninami. oraz Volumina legum, kom-
plet. Wiadomość, sklep Zaczynskiego, ul
Szewska. 2 3

Subjekt z handlu korzennego, liczący 20 lat
znający język polski ustnie i pisemnie, po-
siadający dobre zaświadczenia, poszukuje
miejsc od 15. lipca. Adres F. R. poste re-
stante Biała.

Poszukuje się posady administratora kamie-
nicy. — Wiadomość ulica Wielopole l. 12
I. piętro (1)

Metodyczowiek kawaler, władający językiem
polskim i niemieckim, posiadający chlubne
świadectwa, poszukuje jakiegokolwiek po-
sady za skromnem wynagrodzeniem. Ła-
skawe oferty pod adresem: Gast, Kraków.
Skawińska 13.

Do Wandzi! Tesknij — szukam.
Przewodnik.

TEATR LWOWSKI w KRAKOWIE.

We wtorek dnia 28-go Czerwca 1887 roku

BARON CYGAŃSKI

operetka w 3 aktach J. Straussa.

Pociągi na kolejach żelaznych
od 1go Czerwca br.

Odechodzą z Krakowa:

Do Lwowa: osobowy o g. 10-46 rano, po-
pieszny o g. 9-26 wieczór, mieszany 10-57
wieczór, kurierski o g. 7-59 rano.
Do Rzeszowa i Tarnowa lok. o 6-12 rano.
Do Wieliczki: o g. 11-15 przed poł.
Do Wiednia: pociąg kurierski o g. 8-48
wieczór, pociąg osobowy o g. 9-46 rano
i o g. 9-50 wieczór.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: osob. 2-33 popoł., mieszany
o g. 5-07 rano, pospieszny o g. 6-43 rano,
kurier. o g. 9-33 wieczór.
Z Rzeszowa: lokalny o g. 8-20 wieczór.
Z Wieliczki: o g. 7-35 wieczór.
Z Wiednia: pociąg kurierski o g. 8-48
wieczór, pociąg osobowy o g. 9-46 rano
i o g. 9-50 wieczór.
Z Prus: osobowy o g. 5-00 popoł. ku-
rierski o g. 8-48 wieczór i osobowy o g.
9-50 wieczór.
Z Warszawy: osobowy o g. 9-46 rano,
osobowy o g. 5-00 popoł., kurierski o g.
7-25 rano.

Pociągi na kolei Transwersalnej.

Odechodzą z Podgórz Piaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny
Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza
Zagórza
O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny-
Oświęcima
O godzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, No-
wego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórz Piaszowa:

O godzinie 9 min 12 rano z Zagórza, No-
wego Sącza, Suchy.
O godzinie 10 min 48 przed południem
Skawiny, Oświęcima.
O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcima,
Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.